



Walery Pisarek

O MEDIACH I JĘZYKU



O MEDIACH I JĘZYKU

SERIA
DZIENNIKARSTWO I ŚWIAT MEDIÓW
pod redakcją
Zbigniewa Bauera
i
Edwarda Chudzińskiego

**Studium Dziennikarskie
Akademii Pedagogicznej
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie**

Walery Pisarek

O MEDIACH I JĘZYKU

UNIVERSITAS

© Copyright by Walery Pisarek
and Towarzystwo Autorów i Wydawców
Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2007

ISBN 97883-242-1027-5
TAiWPN UNIVERSITAS

Redakcja
Wanda Lohman

Projekt okładki i stron tytułowych
Sepielak

www.universitas.com.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
-------------	---

O MEDIACH

Wiedza o komunikowaniu – nazwy i zakres	15
O pojęciu funkcji w prasoznawstwie	28
Analiza zawartości prasy: drogi rozwoju	47
Wydarzenia bydgoskie w relacjach prasowych	63
Czytelnicza selekcja zawartości gazety	75
Prasa, radio, telewizja: podział pracy	100
Prasa wobec wyzwania nowych mediów	116
Wyobrażenia o polskich typach regionalnych	140
Miejsce mediów w wyobrażeniach kultury narodowej	148
Wolność słowa a wolność prasy	166
Transformacje komunikacji społecznej w drugiej połowie XX wieku	181

O JĘZYKU

Pierwsze polskie książki o języku prasy	201
Poczucie językowe, znajomość języka i praktyka językowa	215
Recepty na zrozumiałość wypowiedzi	223
Jak mierzyć zrozumiałość tekstu?	245

Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych	263
Słownictwo oceniające w recenzjach	292
Perswazyjność języka w polemikach prasowych	312
Mierzenie stylistycznej i emotywniej wartości słownictwa	328
Pollyanna pisze do prasy	340
Szkic wstępu do politolingwistyki	348
O nowomowie inaczej	356
Język, państwo, prawo	369
 Noty bibliograficzne.	 381
Bibliografia prac prasoznawczych i językoznawczych Walerego Pisarka za lata 1997–2006	 383

WSTĘP

Proponując wydanie wyboru moich artykułów z dawnych lat, uległem być może opartemu na przesadnej miłości własnej przeświadczeniu, że ich lektura mimo upływu czasu nadal okazuje się pożyteczna w dążeniu do poznania i zrozumienia roli technicznych mediów i języka w życiu społecznym, a także w programowaniu badań nad nimi. To przeświadczenie bywa dodatkowo wzmacniane przykładami cytowania lub przywoływania tych artykułów w pracach medioznawczych i językoznawczych oraz informacjami o wprowadzaniu ich do spisów lektur dla studentów różnych kierunków. Druga przesłanka uzasadniająca publikację jest mniej subiektywna: Do artykułów tych niełatwo dotrzeć zwłaszcza studentom nowych szkół w nowych ośrodkach akademickich, w których bibliotekach zwykle brak starszych czasopism naukowych, a właśnie tam się ukazała większość tekstów tego tomu.

Składa się on z 23 tekstów. Jedenaście dotyczy mediów, reszta – języka. Tematyką dominującą w całym zbiorze są media, bo niemal wszystkie teksty o języku odnoszą się do używania go w komunikacji medialnej, przeważnie w wypowiedziach prasowych, a więc tym samym również można je uznać za teksty o mediach.

Zbiór otwierają dwa teksty poświęcone nie tyle samym mediom, co nauce o nich, stanowiącej ważną część nauki o komunikowaniu. Pierwszy z tych tekstów („Nauka o komunikowaniu: nazwy i zakres” z r. 1975), opublikowany przeszło 30 lat temu, proponuje podział od-

mian komunikacji międzyludzkiej oparty na kryterium rodzaju kontaktu między partnerami; klasyfikacja odmian komunikowania (się) stanowi podstawę klasyfikacji nauk o nim. Jedną z nich jest nauka o periodycznym komunikowaniu masowym, zwana w Polsce prasoznawstwem. Artykuł następny przypomina refleksje i przestrogi związane z używaniem i nadużywaniem terminu *funkcja* w literaturze medioznawczej („O pojęciu funkcji w prasoznawstwie” z r. 1976).

Przedmiotem dwóch kolejnych tekstów jest podstawowa medioznawcza metoda badawcza zwana ilościową analizą zawartości mediów. Jeden z nich omawia jej dzieje („Analiza zawartości prasy: drogi rozwoju” z r. 1983), drugi stanowi przykład jej zastosowania w porównawczych badaniach różnych relacji z tego samego wydarzenia („Wydarzenia bydgoskie w relacjach prasowych” z r. 1981).

Następny tekst przynosi omówienie eksperymentalnych terenowych badań, przeprowadzonych w warunkach quasi-naturalnych, nad wybiórczym czytaniem prasy („Czytelnicza selekcja zawartości gazety” z r. 1980); była to praca w swoim czasie o tyle oryginalna, że w literaturze medioznawczej więcej miejsca zajmował problem selekcji informacji przez nadawców (*gate-keeping*) niż przez odbiorców.

Na rynku mediów konkurują ze sobą o czas odbiorców i wpływy nie tylko poszczególne gazety, czasopisma czy poszczególne stacje radiowe i telewizyjne, ale także rodzaje mediów. W krajach o upaństwowionej gospodarce planowej współzawodnictwo między nimi chętniej ujmowano w kategoriach „podziału pracy” (jak w artykule „Prasa, radio i telewizja: podział pracy” z r. 1976), tam gdzie rządzi wolny rynek, pojawienie się każdego nowego medium stanowi wyzwanie dla mediów starych. Do takiej sytuacji odnosi się artykuł „Prasa wobec wyzwania nowych mediów” z r. 1988, a więc z okresu, w którym pojęcie *nowych mediów* weszło w modę.

Dwa następne artykuły przynoszą relacje z dwóch różnych badań terenowych. Pierwszy omawia wyniki chyba pionierskiego sondażu na temat stereotypowych wyobrażeń o mieszkańcach różnych regionów Polski („Wyobrażenia o polskich typach regionalnych” z r. 1975). Drugi dokumentuje ówczesne krytyczne opinie Polaków o mediach masowych w przeciwieństwie do „prawdziwych” składników kultury narodowej („Miejsce mediów w wyobrażeniach kultury narodowej” z r. 1986).

Medioznawczą część książki kończą teksty już z nowego wieku. Jest to problemowy artykuł „Wolność słowa a wolność prasy” z r. 2002 oraz próba syntezy skutków przemian mediów w ostatnim pięćdziesięcioleciu „Transformacje komunikacji społecznej w drugiej połowie XX wieku” z r. 2004.

Część językową tomu otwierają dwa artykuły z dziedziny kultury języka: jeden przypomina XIX-wieczne książki o błędach językowych w ówczesnych gazetach („Pierwsze polskie książki o języku prasy” z r. 1963), drugi wskazuje na dysonans między tym, co ludzie uważają za błędy językowe, a tym, jakich form sami używają, w czym autor widzi analogię do rozbieżności między deklarowanym systemem wartości a rzeczywistym zachowaniem człowieka („Poczucie językowe, znajomość języka i praktyka językowa” z r. 1977).

Kolejna para artykułów porusza kwestię zrozumiałości formy językowej tekstu jako jeden z najważniejszych czynników udatności komunikowania publicznego w ogóle, a komunikowania masowego w szczególności. W artykułach tych znajduje czytelnik nie tylko omówienie form leksykalnych i składniowych utrudniających rozumienie tekstu i rady, jak ich unikać („Recepty na zrozumiałość wypowiedzi” z r. 1966), ale i opis sformalizowanej techniki określania stopnia trudności pisanej wypowiedzi, techniki opartej na wzorze zrozumiałości (*readability formula*) Rudolfa Flescha („Jak mierzyć zrozumiałość tekstu?” z r. 1969).

Do artykułów szczególnie często przywoływanych w literaturze nie tylko językoznawczej należy tekst o *polu wyrazowym*, który odegrał istotną rolę we wprowadzaniu tej kategorii do badań semantycznych i stylistycznych w Polsce („Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych” z r. 1967).

Trzy następne artykuły mieszczą się w kręgu problematyki perswazyjności form językowych. Tu należą teksty o leksykalnych sposobach wyrażania opinii o recenzowanych książkach („Słownictwo oceniające w recenzjach” z r. 1969) i o retoryczno-erystycznych środkach używanych przez polemistów na łamach prasy („Perswazyjność języka w polemikach prasowych” z r. 1973), a także relacja z (moim zdaniem udanej) próby empirycznego pomiaru (za pomocą dyferencjału semantycznego)

nacechowania stylistycznego wyrazów („Mierzenie stylistycznej i emotywniej wartości słownictwa” z r. 1971).

Zgodnie ze sformułowaną przed laty przez Bouchera i Osgooda hipotezą Pollyanny ludzie mają skłonność do opisywania rzeczywistości w kategoriach raczej pozytywnych niż negatywnych. Skłonność ta ze szczególną wyrazistością przejawiała się w wiadomościach w prasie komunistycznej lat siedemdziesiątych – jak przekonuje kolejny artykuł, kuszący powtórzeniem ówczesnej analizy na współczesnym materiale prasowym („Pollyanna pisze do prasy” z r. 1985).

W drugiej połowie XX wieku narodziły się tzw. lingwistyki łącznikowe (*hyphen linguistics*), z których największą karierę zrobiły socjo- i psycholingwistyka jako nauki wyjaśniające zjawiska językowe czynnikami odpowiednio społecznymi i psychicznymi. Analogicznie do nich politolingwistykę należy traktować jako naukę zajmującą się wpływem czynników politycznych na rozwój języka. Kiedy w r. 1986 ukazał się „Szkic wstępu do politolingwistyki”, nazwa jej ani w Polsce, ani obcojęzyczne odpowiedniki tej nazwy na świecie nie były tak znane jak dziś. Ale od dawna uprawiano „politolingwistyczne” studia nad językiem w komunikowaniu publicznym a to pod szyldem „językoznawstwa krytycznego” (w Niemczech) czy studiów nad nowomową w Polsce („O nowomowie inaczej” z r. 1993).

Część językową książki i jednocześnie ją całą zamyka tekst dokumentujący obecne zainteresowania autora, a mianowicie (niedoceniane jego zdaniem) prawne uwarunkowania rozwoju języka („Język, państwo, prawo” z r. 2004).

Większość tekstów składających się na ten tom powstała i ukazała się w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a więc w czasie, w którym zgodnie z panującą doktryną prasa, radio i telewizja nazywały się środkami masowej informacji i propagandy, marksistowski, a zwłaszcza marksistowsko-leninowski oznaczał ‘słuszny i naukowy’, burżuazyjny zaś był synonimem określeń ‘błędny, pseudonaukowy’ a nawet ‘wrogi’. Z tego względu, prezentując poglądy lub prace naukowe zachodnich uczonych, należało wspomnieć, że podobne opinie można znaleźć w pismach Marksa lub Lenina, a przynajmniej jakiegoś badacza radzieckiego. Warto przypomnieć, że przywołane w odpowiednim czasie

i miejscu dwa teksty Lenina dały alibi całej ilościowej analizie zawartości prasy. Zabiegów tego typu nie brak i w przedrukowywanych tekstach. Już drugi akapit pierwszego artykułu stanowi ich dobry przykład. Usunięcie ich z przedrukowywanych tekstów trąciłoby Orwellovskim Rokiem 1984. Wszystkie artykuły ukazują się w zasadzie w oryginalnej postaci. Nieliczne opuszczenia i wstawki zostały odpowiednio oznaczone.

wp

O MEDIACH

WIEDZA O KOMUNIKOWANIU – NAZWY I ZAKRES

Teoretyczne refleksje nad prasą i jej rolą społeczną¹, a nawet jej pierwsze systematyczne analizy² są niemal równie stare jak sama prasa: rozpoczynają się w wieku XVII. Nowoczesne badania nad prasą jako najstarszym masowym środkiem komunikowania datują się od końca wieku XIX. Z początkiem wieku XX powstają pierwsze instytuty badawcze poświęcone komunikowaniu masowemu³.

¹ Za najstarszą publikację na ten temat uchodzi książka Kaspara Stieler z 1695 r. Przed kilku laty ukazało się jej krytyczne wydanie: K. Stieler: *Zeitungs Lust und Nutz. Vollständiger Neudruck der Originalausgabe von 1695*. Bremen 1969. Na użytek polskiego czytelnika wypada dodać, że K. Stieler, ur. w 1632 r. w Erfurcie, należał do niespokojnych duchów swojej epoki. Studiował w Lipsku, Giesen, Królewcu. Po kilka lat przebywał w Elblągu, Gdańsku, Erfurcie, Hamburgu, Paryżu, Florencji i Rzymie. Osiedlił się wreszcie w Eisenach, pod koniec życia przeniósł się do Jeny. *Zeitungs Lust und Nutz* napisał w Hamburgu. Według Stieler, z gazet korzystać mają politycy, kupcy, księża i właściciele ziemscy, a więc dość szeroki jak na ówczesne stosunki krąg ludzi, ale ludzi uprzywilejowanych.

² Za najstarszy opublikowany dokument badań nad prasą uważa się książkę Christiana Weisego [1642–1708]: *Schediasma curiosum de lectione novellarum*. Francoforti et Lipsiae 1685. Jej część pt. „*Nucleus novellarum ab anno 1660 usque 1676*” traktowana jest jako najwcześniejszy przykład ilościowej analizy treści prasowych.

³ Ponieważ początek zinstytucjonalizowanych badań nad prasą wiąże się z instytucjonalizacją nauczania dziennikarstwa, jako najstarszą naukową placówkę w tym zakresie

Marksistowska teoria prasy narodziła się mniej więcej 130 lat temu⁴. Rozwinął ją – jak wiadomo – Lenin w latach 1900–1921. Około roku 1920 podjęto w Związku Radzieckim badania nad publicznością radiową. We wszystkich, zresztą, bardziej rozwiniętych gospodarczo krajach prowadzono w międzywojennym dwudziestolecu przynajmniej sporadyczne badania nad prasą, radiem, filmem, reklamą i opinią publiczną. Podczas II wojny światowej przybrały one formę badań nad propagandą, co stało się istotnym bodźcem dla ich rozwoju. Od roku 1950 wzbogaciły je badania nad telewizją i od tej pory postęp dokonuje się w zawrotnym tempie.

Liczba placówek naukowych prowadzących dziś badania nad środkami masowego komunikowania z całą pewnością przekracza dwa tysiące. W samej Polsce dałoby się bez trudu wymienić ich kilkanaście. Przyjmując, że w każdej z tych placówek powstaje średnio co najmniej 5 prac badawczych w ciągu roku, łatwo obliczyć, że łącznie wszystkie placówki na świecie prowadzą rokrocznie ponad 10 tysięcy badań, a w Polsce blisko 100. W roku 1974 ukazywało się na świecie kilkaset czasopism w całości lub w części poświęconych prezentacji wyników badań nad różnymi aspektami komunikowania masowego; w Polsce liczba ich zbliżyła się do dziesięciu. Nie popełnimy większego błędu, przyjmując, że współcześnie na świecie około 100 tys. osób trudni się zawodowo prowadzeniem badań nad prasą, radiem, telewizją, filmem, reklamą i propagandą, z czego kilka tysięcy zrzeszają międzynarodowe towarzystwa naukowe.

Biorąc pod uwagę rozległość zaplecza instytucjonalnego, produkcję badawczą, liczbę wydawanych książek i czasopism, a także liczbę pracowników naukowych zaangażowanych w badanie komunikowania masowego, zdziwienie musi budzić brak powszechnie akceptowanej nazwy dla wiedzy, której rozwojowi służą wszystkie te instytuty, książki, czasopisma oraz wszyscy ci pracownicy. O tym, że nazwy takiej rzeczywiście brak, nie trzeba przekonywać nikogo, kto się zetknął z wydawnictwami

wymienia się zwykle Szkołą Dziennikarstwa utworzoną w Stanach Zjednoczonych przy Uniwersytecie Missouri przez W. Williamsa w 1912 r. Pierwsza w Europie placówka tego typu powstała w Lipsku w 1916 r.

⁴ Początek dała jej filozoficzna publicystyka Marksa, w: *Rheinische Zeitung* z lat 1842–1843.

opracowanymi w kilku różnych ośrodkach polskich bądź zagranicznych. Warto sobie uświadomić przyczyny takiego stanu rzeczy.

Przyczyną pierwszą, historyczną, jest to, że większość pracowników naukowych prowadzących badania nad masowym komunikowaniem wykształciła się na tradycyjnych uniwersyteckich wydziałach filologii, socjologii, filozofii, psychologii, historii, ekonomii, prawa itp.⁵ Jest rzeczą zrozumiałą, że ktoś, kto zdobywał stopnie naukowe jako filolog, socjolog czy psycholog, będzie miał skłonności do utożsamiania się ze swą macierzystą dyscypliną. Podobnie socjologowie i psychologowie byli ongiś filozofami.

Przyczyną drugą, teoretyczno-metodologiczną, jest to, że znaczna część uczonych uprawiających badania nad komunikowaniem nie traktuje tej wiedzy jako samodzielnej dyscypliny naukowej w tym sensie, w jakim jest nią językoznawstwo, socjologia czy psychologia. Nie tylko w Polsce wielu badaczy skłonnych jest traktować te badania raczej jako technologię⁶ a więc na tych prawach, na jakich funkcjonują socjotechniczne badania nad młodzieżą, pokojem, zarządzaniem itp.

Przyczyną trzecią, instytucjonalną, jest różnorodność typów placówek naukowych uprawiających badania nad komunikowaniem masowym. Znajdują się wśród nich komórki uniwersytetów i akademii nauk (wydziały dziennikarstwa, socjologii, psychologii, filologii, historii itp.), placówki badawcze różnych instytucji (np. radia, telewizji, poszczególnych wydawnictw prasowych) oraz placówki pracujące dla potrzeb rządów, partii i rozmaitych organizacji.

⁵ Prawdziwości tego zdania dowodzą materiały konferencji poświęconej kształceniu nauczycieli dziennikarstwa, organizowanej z okazji VI Zgromadzenia Ogólnego AIERI w Pampelunie w sierpniu 1968 r.

⁶ „Cel uprawianego przez nas poznania, i to w zakresie narzuconym niejako przez praktykę polityczno-redakcyjną, wydaje się wyznaczać granice przedmiotu złożonego. Mamy tutaj bowiem do czynienia z t e c h n o l o g i ą , tzn. poznaniem, którego celem jest służyć realizowaniu celów praktycznych wyznaczonych przez obiektywne potrzeby”. I. Tetelowska: *Szkice prasoznawcze*. Kraków 1972, s. 68. Por. też stanowisko F.H. Knowera: „Komunikologia ma charakter interdyscyplinarny. Żaden ze sposobów studiowania komunikologii pojedynczo wzięty nie może udzielić pełnej odpowiedzi. [...] W tym znaczeniu komunikologia jest raczej dziedziną badań niż dyscypliną naukową”. K. Brooks (red.): *The Communicative Arts and Science of Speech*. Columbus 1967, s. 104.

Przyczyną czwartą i najważniejszą, *i d e o l o g i c z n ą*, jest to, że badania nad komunikowaniem masowym wiążą się ściśle z życiem politycznym i społecznym. Wprawdzie to samo można powiedzieć o niektórych innych dyscyplinach, jak socjologia, a zwłaszcza filozofia, ale polityczny charakter badań nad środkami masowego przekazu jest szczególnie wyraźny⁷. Jest tak, po pierwsze, dlatego że sam przedmiot badań (prasa, radio, telewizja) jest narzędziem politycznego działania danej klasy społecznej; po drugie dlatego, że badania obejmują zwykle ocenę owego przedmiotu opartą na określonym systemie wartości; po trzecie zaś dlatego, że praktyczny charakter badań implikuje ich służebną rolę wobec nadrzędnych celów polityczno-społecznych.

Naturalną konsekwencją tych uwarunkowań jest znaczne zróżnicowanie orientacji i zainteresowań badawczych, metod, założeń teoretycznych i celów praktycznych. Zwykle decyduje o nich charakter instytucji, w której lub dla której dane badania są prowadzone. Z tego punktu widzenia rzecz ujmując, można przeciwstawić badania prowadzone w krajach socjalistycznych badaniom prowadzonym w krajach zachodnich – z uwagi na ich oblicze polityczne. Natomiast jeśli idzie o zakres zainteresowań, to można stwierdzić wspólne cechy badań prowadzonych w placówkach kształcenia dziennikarzy, inne wspólne cechy badań prowadzonych w instytutach utrzymywanych przez przedsiębiorstwa prasowe, radiowe i telewizyjne, jeszcze inne wspólne cechy – badań prowadzonych przez instytuty pracujące dla potrzeb rządów i organizacji politycznych. Wszystkie te różnice i podobieństwa często znajdują odbicie w nazewnictwie.

Współcześnie z określeniem *wiedza o komunikowaniu masowym* konkuruje co najmniej kilkanaście bliskoznacznych (choć nierównoznacznych) wyrażen. Należą do nich: *dziennikarstwo* (angielskie *journalism*; francuskie *journalisme*, czeskie i serbsko-chorwackie *novinarstvo*; niemieckie, używane niemal wyłącznie w NRD *Journalistik*; rosyjskie *журналистика* itd.), *nauka* lub *wiedza o gazecie* albo *o prasie* (niemieckie, używane głównie w RFN, *Zeitungswissenschaft*; *Zeitungskunde*; francuskie *science de la presse*), *teoria i praktyka dziennikarstwa*

⁷ Polityczny charakter badań nad komunikowaniem masowym uznawany jest zarówno w krajach socjalistycznych, jak i w świecie zachodnim.

(odpowiedników tego wyrażenia używa się we wszystkich krajach socjalistycznych), *badania nad gazetą* albo *prasą* (niemieckie, używane głównie w RFN, *Zeitungsforschung*, *Presseforschung*, angielskie *press research*), *badania nad środkami przekazu* (angielskie *media research*; niemieckie *Medienforschung*; francuskie *études des techniques diffusion collective*), *badania nad komunikowaniem* (angielskie *communication research*, francuskie *études et recherches sur l'information* lub *science d'information*, niemieckie *Kommunikationsforschung*), *badania nad środkami masowego przekazu (informacji)* lub *wiedza o nich*, *badania nad masowymi środkami informacji i propagandy* (używane wyłącznie w krajach socjalistycznych). Sporadycznie występują również inne nazwy, jak *komunikologia* (amerykańskie *communicology*), nauka o komunikacji społecznej lub *zbiorowej* (francuskie *communication sociale* lub *collective*) albo *komunikatyka*⁸. Niektóre nazwy mają zakres wybitnie krajowy, tzn. w innych językach brak ich odpowiedników; odnosi się to na przykład do zachodnioniemieckiego, różnie zresztą przez różnych badaczy definiowanego terminu *Publizistikwissenschaft*. Podobnie nie znajdziemy w innych językach dokładnego wzoru dla polskiej nazwy *prasoznawstwo*⁹ (możliwy w języku niemieckim wyraz *Pressewissenschaft* nie bywa używany).

Jak już wspomniałem, wybór nazwy zależy od przedmiotu i problematyki badań oraz od charakteru placówki, która je prowadzi. I tak z nazwami: *dziennikarstwo*, *nauka o dziennikarstwie*, *teoria i praktyka dziennikarstwa* lub ich odpowiednikami w innych językach spotykamy się przede wszystkim w placówkach kształcenia dziennikarzy. Nazw: *wiedza (nauka) o komunikowaniu masowym* lub *badania nad komunikowaniem masowym*¹⁰, *wiedza (nauka) o środkach masowego przekazu*, *o masowych*

⁸ Nazwę *komunikatyka* zaproponował przed kilku laty J. Bańcerowski w artykule „Językoznawstwo stosowane a psycholingwistyka stosowana”. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 1971, nr XXIX, s. 65.

⁹ Pomijam tu nazwy takie jak *filmoznaństwo* czy *radioznaństwo*, których zakres odpowiada ich znaczeniu etymologicznemu (np. *filmoznaństwo* = ‘wiedza o filmie’) i nigdy nie bywa rozszerzany na wiedzę o komunikowaniu masowym w ogóle.

¹⁰ Użycie określeń *wiedza*, *nauka* i *badania* daje wyraz stanowisku wobec przedmiotu i zakresu działalności naukowo-badawczej. Kto jej przyznaje status samodzielnej, odrębnej dyscypliny, jest skłonny określić ją mianem nauki; kto jej tego statusu odmawia; nazywa ją badaniami; stosunkowo neutralne jest określenie *wiedza*.

środkach informacji i propagandy, o masowych środkach komunikowania lub ich odpowiedników w obcych językach używa się w placówkach, w których zainteresowania badawcze nie ograniczają się do działalności dziennikarskiej, ale obejmują także np. reklamę, literaturę masową itp. Nazwy: *wiedza (nauka) o komunikowaniu, o komunikacji społecznej i komunikologia* (a także, oczywiście, ich obcojęzyczne odpowiedniki) służą przede wszystkim badaczom zainteresowanym problematyką porozumiewania się ludzi za pomocą znaków bez względu na to, czy ma ono charakter masowy, czy indywidualny.

Szczególną pozycję wśród nazw używanych w Polsce ma nazwa *prasoznawstwo* i to nie tylko dlatego, że jej użycie ogranicza się do naszego kraju. Jej swoistość polega przede wszystkim na tym, że niemal od początku posługiwano się nią zarówno w znaczeniu ‘wiedza o masowych środkach komunikowania’, jak i ‘wiedza o gazetach i czasopismach’¹¹. W znaczeniu ‘wiedza o masowych środkach komunikowania’, a więc w szerszym znaczeniu, używali i używają jej głównie teoretycy i badacze, zastrzegając się w razie potrzeby, by uniknąć dwuznaczności, że mówią o „prasoznawstwie *sensu largo*”. Do dziś jednak – jak się wydaje – w laickim odczuciu społecznym realne znaczenie wyrazu prasoznawstwo równa się jego znaczeniu etymologicznemu.

Użyciu nazwy *prasoznawstwo* – jako bliskoznacznego określenia *wiedzy o środkach masowego komunikowania* – sprzyja nazywanie prasą nie tylko dzienników i czasopism, ale także radia i telewizji. Można się spotkać z takim rozszerzonym zakresem znaczeniowym nazwy *prasa* nie tylko w języku polskim, ale także i w innych językach (zwłaszcza w angielskim i niemieckim)¹². Niekiedy dla uniknięcia nieporozumie-

¹¹ Por. np.: „*Prasoznawstwo* [...] zajmuje się badaniem wszystkich środków informacji masowej. Przedmiotem badań tej dyscypliny jest zatem zarówno prasa, radio, telewizja, jak i określona informacyjna część działalności filmowej”. M. Kafel: *Prasoznawstwo*. Warszawa 1969, s. 102. Por. też: „Przedmiot prasoznawstwa rysuje się już dziś w skali międzynarodowej na tyle wyraźnie, że dyskusję dotyczącą jego odrębności w stosunku do innych nauk należałoby uważać za zakończoną [...]. Przedmiotem tym są cechy szczególne oraz sposób powstawania, rozpowszechniania i odbioru informacji i opinii na temat wydarzeń aktualnych”. A. Lam: *Wiedza o prasie a wiedza o książce. Kwartalnik Prasoznawczy* 1958, nr 1/2, s. 12.

¹² Por. np.: „Terminem «prasa» obejmuje się więc czasopisma, dziennikarskie programy radiowe i telewizyjne oraz kronikę filmową”. *Słownik wiedzy obywatelskiej*,

nia autorzy dodają, że mają na myśli wyłącznie (albo nie tylko) prasę drukowaną. Potocznie *prasą* nazywa się wprawdzie jedynie dzienniki i czasopisma, ale wszyscy się przyzwyczaili, że takie określenia, jak *konferencja prasowa*, *rzecznik prasowy*, a nawet *prawo prasowe* dotyczą dziennikarzy bez względu na to, czy pracują w gazecie, radiu czy telewizji. Można tu dodać, że przesunięcia znaczeniowe tego typu należą do pospolitych zjawisk we wszystkich językach: nowy przedmiot nazywa się wyrazem oznaczającym przedmiot znany wcześniej, jeżeli funkcje obu tych przedmiotów są takie same¹³.

Nawet pobieżny przegląd nazw interesującej nas dyscypliny nasuwa wniosek, że zasadniczą rolę odgrywa w nich określenie zakresu badań. Nazwy zmieniają się odpowiednio do tego, czy jest nim działalność dziennikarska, reklama, propaganda, prasa itd. Wybór jednej z nich można w większości przypadków traktować jako deklarację dotyczącą zakresu zainteresowań badawczych. Wobec powyższego w dalszych rozważaniach nie da się uniknąć kwestii relacji między podstawowymi pojęciami.



Warszawa 1970, s. 355. Analogicznie: „Przez «prasę» autor rozumie wszystkie media prasowe i radiowe, które komunikują wiadomości i komentują je”. V.E. Edwards: *Journalism in a Free Society*. Iowa 1970; cyt. za *Journalism Quarterly* 1970, nr 2, s. 379.

¹³ Przykładem tego zjawiska może być rozszerzenie znaczenia wyrazu *pióro*: dawniej ‘pióro ptasie’, używane m.in. do pisania, dziś – ‘narzędzie do pisania atramentem, tuszem itp.’

Gdybyśmy mieli ograniczyć się do podziału przedstawionego na rysunku, to najszerszy zakres przyznalibyśmy *wiedzy (nauce) o komunikowaniu*¹⁴, czyli *komunikologii* albo *komunikatyce* (tu należą anglosaskie *communication research* i niemieckie *Kommunikationsforschung*). W praktyce trudno nawet marzyć dziś o rzeczywistej integracji działalności naukowej poświęconej tak rozległemu obszarowi; faktycznie dzielą go między siebie: językoznawstwo, psycholingwistyka, socjolingwistyka, semiotyka. Zakres ich zainteresowań obejmuje w zasadzie tylko to, co jest wspólne komunikowaniu międzyludzkiemu¹⁵ w najszerszym znaczeniu tego słowa.

Podział komunikowania międzyludzkiego na indywidualne i zbiorowe opiera się na opozycji intymności i publiczności. Komunikowanie indywidualne możemy z naszych rozważań wyłączyć; komunikowanie zbiorowe stanowi przedmiot m.in. nauki o komunikacji społecznej¹⁶ oraz tej nauki, którą w RFN nazywa się *Publizistikwissenschaft*. Nie spotkałem się natomiast ze specjalną nazwą, która by oznaczała działalność naukowo-badawczą poświęconą całości problematyki komunikowania pośredniego, to znaczy komunikowania za pomocą urządzeń technicznych. W tej funkcji w krajach anglosaskich używa się w niektórych środowiskach obok *media research* nazwy *communications* (na ogół

¹⁴ R.L. Minter w studium poświęconym nazewnictwu komunikowania międzyludzkiego jako przedmiotu badań naukowych dowodzi, że termin *communication* jest lepszy niż *speech* lub *persuasion*: A Denotative and Connotative Study in Communication. *Journal of Communication* 1968, nr 1.

¹⁵ Dla uproszczenia pomijam najszersze pojęcie komunikowania, które obejmuje oprócz komunikowania się człowieka z człowiekiem także komunikowanie się człowieka z maszyną, komunikowanie się zwierząt itd.

¹⁶ Nazwy *komunikacja społeczna* i *komunikowanie społeczne*, przejęte z krajów romańskich (Francji, Belgii, Włoch i Hiszpanii) przez część polskich uczonych, są mniej trafne niż nazwa komunikowanie zbiorowe. Przymiotnik *społeczne* nie uściśla pojęcia podstawowego żadną dodatkową treścią: w praktyce każde komunikowanie międzyludzkie jest zjawiskiem społecznym choćby ze względu na społeczny charakter kodu. Rzeczownik *komunikacja* jest z całą pewnością wygodniejszy niż *komunikowanie*, do którego prasoznawcy zdążyli się jednak przyzwyczaić. Kiedy przed kilkunastu laty próbowaliśmy używać wyrażenia *komunikacja masowa*, spotkaliśmy się z gorącymi protestami; trzeba się było poddać.

przypisuje się jej znaczenie szersze) lub *mass-communications* (używanej zwykle w znaczeniu węższym).

Określenie *wiedza o komunikowaniu masowym*¹⁷ ma bodajże we wszystkich językach świata nie tylko swoje ściśle odpowiedniki¹⁸, ale i szereg synonimów (np. *mass media research*). W Polsce rywalizują z tym określeniem nazwy: wiedza (nauka) o środkach masowych, o masowych środkach przekazu, o środkach komunikowania masowego, o masowych środkach komunikowania¹⁹, a także termin *prasoznawstwo*. Użycie tych nazw we współczesnej literaturze naukowej i popularnonaukowej dowodzi, że czasem odnoszą się do środków periodycznych (tzn. do prasy sensu largo), czasem zaś także do nieperiodycznych (tzn. również do plakatów, książek masowych itp.). Żadna z nich jednak – oprócz *prasoznawstwa* – nie wytrzymuje konkurencji z nazwą „wiedza (nauka) o komunikowaniu masowym”.

Każda jej ustępuje, bo – po pierwsze – wszystkie kładą nacisk na kanał komunikowania, a nie na samo komunikowanie za pomocą określonego kanału, które przecież stanowi główny przedmiot zainteresowania badawczego; po drugie, niektóre z nich zawierają wyraz *przekaz* użyty w znaczeniu ‘przekazywanie’, a jednocześnie w ramach tej samej nauki używany w znaczeniu ‘komunikat, wypowiedź’ (*message*); po trzecie, wszystkie są zbyt długie; po czwarte, żadna nich nie ma ścisłych

¹⁷ Przez *komunikowanie masowe* rozumie się taki rodzaj komunikowania zbiorowego pośredniego, które się charakteryzuje (1) instytucjonalnością i zbiorowym charakterem procesu wytwarzania przekazu, (2) technicznością (mechanicznością) kanału oraz (3) anonimowością, zróżnicowaniem i nieograniczonością publiczności. Myśląc o komunikowaniu masowym za pomocą prasy (sensu largo) musimy dodać do tych cech jeszcze czwartą: periodyczny i zbiorowy charakter przekazów.

¹⁸ R. Williams, występując w obronie nauki o kulturze przeciw nadmiernemu rozwojowi badań nad komunikowaniem masowym, pisze: „Wiedza o komunikowaniu masowym (*mass communications*) jest terminem, który się przedostał do wszystkich języków i do najrozmaitszych szkół. Używany w nazwach zbyt często narzuca charakter wydziałom uniwersyteckim, programom badawczym i konferencjom; czas go pogrzebać”. *Communication as Cultural Science. Journal of Communication*, lato 1974, s. 22.

¹⁹ Nazwa *nauka o publikatorach*, jak i sam wyraz *publikatory*, mający oznaczać środki masowe, nie zasługują moim zdaniem na to, by je traktować poważnie. Por. W. Pisarek: *W sprawie publikatorów. Zeszyty Prasoznawcze* 1973, nr 1, s. 67–69.

odpowiedników w tylu językach świata, w ilu ma wiedza o komunikowaniu masowym; po piąte wreszcie, żadna z nich nie dorównuje jej pod względem wymagań stawianych nowym terminom naukowym²⁰.

Z przedstawionym na rysunku podziałem semantycznego pola „komunikowanie (międzyludzkie)”, uwzględniającym za każdym razem typ kontaktu między nadawcą a odbiorcą, krzyżują się podziały, których kryteria stanowią różne aspekty procesu komunikowania²¹. Wchodzą tu w grę m.in. intencje nadawcy (np. agitacja, propaganda, reklama, edukacja), rodzaj kodu (np. słowny, obrazowy), rodzaj przekazu (np. artystyczny, praktyczny), rodzaj odbiorcy (np. dzieci, dorośli, zagranica), tematyka, czyli wycinek rzeczywistości, którego komunikowanie dotyczy (np. gospodarka, polityka), rodzaj podejścia naukowego (np. socjologiczne, filozoficzne).

Skrzyżowanie wszystkich tych podziałów pozwala wyprowadzić relacje między poszczególnymi gałęziami wiedzy o komunikowaniu międzyludzkim oraz wyznaczyć zakres zainteresowań każdej z nich. Tak więc np. badania nad propagandą uwzględniają zarówno komunikowanie indywidualne, jak zbiorowe, ale tylko z punktu widzenia optymalizacji działalności propagandowej. Zakres ich jest więc pod pewnymi względami szerszy, pod innymi węższy niż zakres badań nad komunikowaniem masowym. Z kolei badania nad komunikowaniem masowym mają zakres szerszy niż badania nad masowymi środkami propagandy.

²⁰ Według zaleceń dotyczących internacjonalizacji nowych terminów naukowych należy: (1) nadawać nowym pojęciom takie nazwy, które by były możliwe do przyjęcia bez zmiany lub z niewielkimi zmianami przez inne języki; (2) przyjmować i wprowadzać do własnego języka naukowego terminy w brzmieniu oryginalnym lub z jak najmniej zmianami; (3) kontynuować zasadę opierania nowej terminologii naukowej na łacinie i grece; (4) nie zmieniać w zasadzie już utartej terminologii, chyba że wymaga tego ujednolicenie terminologii uzasadnione interesem społecznym; (5) jeżeli przyjęcie oryginalnego terminu jest niemożliwe, nawet z pewnymi zmianami, należy go podawać w razie potrzeby w nawiasach obok nazwy narodowej. Por. Z. Stoberski: Terminologia naukowa i techniczna. *Poradnik Językowy* 1973, s. 7.

²¹ Oprócz różnych aspektów procesu komunikowania można również uwzględnić podział problematyki badawczej, jaki proponują Shannon i Weaver: (1) aspekt techniczny (o ile wiernie transmitowane są symbole?), (2) aspekt semantyczny (w jakim stopniu użyte symbole odpowiadają zamierzonej treści?) i (3) aspekt sprawnościowy (w jakim stopniu odebrana treść wpływa na zachowanie się odbiorcy?).

Do terminu *komunikowanie masowe* część prasoznawców z krajów socjalistycznych odnosiła się początkowo podejrzliwie jako do terminu ukutego na kapitalistycznym Zachodzie. Niechęć do niego była szczególnie silna w środowiskach związanych z placówkami kształcenia dziennikarzy. Wyjaśniano, że „burżuazyjnej nauce o komunikowaniu masowym” odpowiada „socjalistyczna nauka o dziennikarstwie”, przechodząc do porządku dziennego nad faktem, że w krajach kapitalistycznych istnieje i rozwija się również nauka o dziennikarstwie (*journalism*), znacznie bardziej niż nauka o komunikowaniu masowym (*mass-communications*) zdeterminowana klasowo i ideologicznie. Sugerowano, że koncepcja „komunikowania masowego” miałaby rozbrajać ideologicznie w przeciwieństwie do mobilizującej nauki o dziennikarstwie; nie zdawano sobie przy tym sprawy, że właśnie badanie komunikowania masowego umożliwia zarówno koordynację własnej działalności propagandowej wszystkich (tzn. także pozadziennikarskich) środków masowych, jak i demaskowanie działalności perswazyjnej przeciwnika, prowadzonej za pomocą dziennikarskich i pozadziennikarskich środków.

Dziś te opory wobec terminu „komunikowanie masowe” należą do przeszłości²². Nie oznacza to oczywiście akceptacji zachodnich teorii i metodologii, tak samo jak użycie nazw socjologia i psychologia społeczna nie dowodzi braku różnic między tymi naukami na Wschodzie i Zachodzie. Niemal nikt – jak się wydaje – nie neguje obecnie komunikowania masowego; nadano natomiast temu pojęciu materialistyczną i klasową treść, włączając je do systemu pojęć marksistowskich nauk społecznych.

Trafnie przedstawił to zagadnienie radziecki socjolog A.N. Aleksiejew:

...komunikowanie masowe jako takie jest stosunkowo młodym, społecznym zjawiskiem. Nic dziwnego, że klasycy marksizmu obchodzili się bez tego pojęcia i ich pogląd na procesy, z których komunikowanie masowe

²² Kilka lat temu termin *komunikowanie masowe* wprowadzono do radzieckiego słownika filozoficznego (Философский словарь. Moskwa 1968); w różnych krajach socjalistycznych używa się go w nazwach placówek badawczych i konferencjach naukowych, a także w tytułach naukowych i popularnonaukowych książek i artykułów poświęconych problematyce komunikowania za pomocą środków masowych.

wyrosło, odpowiadał teorii prasy periodycznej. [...] Z drugiej strony, właśnie socjologia burżuazyjna [...] ma faktyczny priorytet w wysunięciu terminu odpowiadającego zjawisku współczesnemu oraz w rozpatrzeniu wielu stron tego zjawiska. [...] Jednak istota sprawy polega nie na słowach i terminach, ale na całokształcie realnych zjawisk, które istnieją obiektywnie i niezależnie od tego, jak je rozpatrują i nazywają różni autorzy. [...] Zatem ważna jest treść, zawarta w tym czy innym terminie, a terminologiczna «nietolerancyjność», terminologiczne spory w ogóle – według nas – nie tylko nie sprzyjają krytyce koncepcji burżuazyjnych, lecz raczej ją utrudniają²³.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, dochodzimy do następujących podziałów obszaru zainteresowań badawczych:

1. Wiedza (nauka) o komunikowaniu masowym lub jego badania obejmuje wszystkie elementy, fazy i aspekty społecznego procesu komunikowania pośredniego za pomocą środków masowych wszelkiego typu.
2. Prasoznawstwo (sensu largo) obejmuje wszystkie elementy, fazy i aspekty komunikowania masowego za pomocą środków o charakterze periodycznym (tzn. za pomocą dzienników, czasopism, radia, telewizji i kroniki filmowej).
3. Wiedza (nauka) o dziennikarstwie obejmuje te elementy, fazy i aspekty procesu komunikowania za pomocą prasy drukowanej, radia, telewizji i kroniki filmowej, które się bezpośrednio łączą z zawodową działalnością dziennikarzy.
4. Wiedza (nauka) o prasie (drukowanej) obejmuje wszystkie elementy, fazy i aspekty procesu komunikowania masowego za pomocą dzienników i czasopism.

Jak z tego wynika, wiedza o komunikowaniu masowym ma zakres szerszy niż pozostałe trzy zakresy, będąc sama częścią wiedzy o komunikowaniu międzyludzkim. Oznacza to, że twierdzenia uznane za prawdziwe w ramach wiedzy o komunikowaniu międzyludzkim mają charakter najbardziej ogólny i jednocześnie odnoszą się do wszystkich rodzajów

²³ A.N. Aleksiejew: Журналист, пресса, читатель. Leningrad 1969; cyt. za: Materiały OBP. Kraków 1973, z. 21, s. 16.

komunikowania tak indywidualnego, jak i zbiorowego. Twierdzenia o komunikowaniu masowym dotyczą całości komunikowania objętego zainteresowaniem prasoznawstwa (= komunikowania masowego za pomocą środków o charakterze periodycznym), a w jego ramach wiedzy o dziennikarstwie, wiedzy o prasie drukowanej, wiedzy o radiu, wiedzy o telewizji itd. Nie wszystkie jednak szczegółowe twierdzenia prasoznawstwa czy wiedzy o dziennikarstwie osiągają ten stopień ogólności, by zachować ważność w odniesieniu do wszystkich masowych środków komunikowania. Podobnie wiedza o dziennikarstwie jest częścią prasoznawstwa a wraz z nim wiedzy o komunikowaniu masowym.

O POJĘCIU FUNKCJI W PRASOZNAWSTWIE

Wyrazy *f u n k c j a* i *r o l a* szczególnie często występują w tytułach książek i artykułów poświęconych prasie, radiu i telewizji. To samo można powiedzieć o ich obcojęzycznych odpowiednikach w praso-znawczej literaturze zagranicznej, i to zarówno marksistowskiej, jak niemarksistowskiej. Sam fakt używania tych wyrazów w pracach opartych na przeciwstawnych założeniach ideologicznych, filozoficznych i metodologicznych budzi podejrzenie, że różni autorzy przypisują im różne znaczenia. Uważna lektura choćby kilku dowolnych tekstów powstałych w różnych środowiskach dowodzi, że podejrzenie to jest całkowicie uzasadnione.

Spotykamy się z użyciem wyrazu funkcja (zwłaszcza w wyrażeniu funkcja prasy) w znaczeniu: działanie, skutek działania, sposób działania, zakres działania, cel działania (też: przeznaczenie, zadanie do spełnienia), środek działania, motyw działania, a nawet cecha podmiotu działającego¹. Różnice między znaczeniami wyrazu funkcja

¹ Podobna wieloznaczność terminu „funkcja” występuje w innych naukach społecznych. Por.: „Do teoretycznej niejasności poważnie przyczynia się fakt, że wielu znaczeń wyrazu «funkcja» używa się wymiennie [...]: «funkcja» w sensie «użyteczność dla utrzymania życia», «funkcja» jako «cel» lub «zamiar umotywowany», «funkcja» w sensie niemotywowanej «zdolności». [...] Niejasność rozumienia funkcji oddziaływała na znaczenie i użyteczność kluczowego pojęcia pierwotnej i wtórnej autonomii funkcji”. G. Klein: *Psychoanalysis*. W: *International Encyclopedia of the Social Sciences*, vol. 13. Macmillan, New York 1968, s. 26.

w różnych tekstach są dość istotne, ale nie przeczą one wnioskowi I. Tetelowskiej sprzed kilku lat: „Przemyślenie wielorakiego rozumienia interesującego nas pojęcia [pojęcia funkcji], jak też sytuacji, w których występuje, prowadzi do stwierdzenia, że pojęcie to zawsze, jakkolwiek byłoby zastosowane, oznacza d z i a ł a n i e lub ma bezpośredni związek z działaniem”². Wniosek ten można na podstawie lektury opracowań traktujących o społecznym oddziaływaniu środków masowych uzupełnić wnioskiem drugim: wyrazy „funkcja” (zwłaszcza w liczbie mnogiej) i „rola”, zarówno w literaturze marksistowskiej, jak niemarksistowskiej, używane są wymiennie.

„W złożonej i różnorodnej działalności prasy W.I. Lenin wydzielił trzy funkcje cechujące tę działalność: propagandę, agitację i organizację” – pisze S.W. Trufanowa³. Podobnie formułuje analogiczne twierdzenie E.A. Błażnow: „Gazeta to nie tylko kolektywny propagandysta i kolektywny agitator, ale także i kolektywny organizator. To Leninowskie określenie funkcji prasy jest powszechnie znane, a traktuje ono o sposobach uczestnictwa prasy w walce klasowej proletariatu i w życiu społeczeństwa”⁴. Tymczasem w rzeczywistości – jak wiadomo – Lenin napisał: „Rola pisma (*роль газеты*) nie ogranicza się jednak do samego rozpowszechniania idei, do samego tylko wychowania politycznego i pozyskiwania sprzymierzeńców politycznych. Pismo – to nie tylko kolektywny propagandysta i kolektywny agitator, lecz również kolektywny organizator”⁵.

O przykłady wymiennego użycia wyrazów „funkcja” i „rola” nie-trudno też w literaturze anglosaskiej. Wystarczy sięgnąć choćby do klasycznego już dziś opracowania P.F. Lazarsfelda i R.K. Mertona *Mass Communication, Popular Taste and Organized Social Action*⁶. Także kiedy

² I. Tetelowska: *Szkice prasoznawcze*. OBP, Kraków 1967, s. 149.

³ S.W. Trufanowa: „Свойства и соотношения функций советской прессы”. W: W. D. Pelt (red.): *Проблемы теории печати*. Izdatelstwo Moskovskogo Uniwersiteta, Moskwa 1973, s. 41.

⁴ E.A. Błażnow: *Публицистика и функции печати. К определению понятия функции*. W: W. D. Pelt (red.): *жв.*, s. 26. Por też: W.W. Uczopowa: B.I. Ленин о пропагандистской функции печати. *«Вестник МГУ – Журналистика»* 1970, nr 3, s. 6.

⁵ Lenin o prasie. OBP, Kraków 1970, s. 40.

⁶ Praca publikowana w tomie: L. Bryson (red.): *The Communication of Ideas*. Harper, New York 1948.

bierzemy do ręki polską pracę prasoznawczą, która w tytule ma wyraz *rola* lub *funkcja*, możemy być niemal pewni, że w jej tekście oba te wyrazy używane będą jako synonimy.

Taki stan rzeczy można uznać za objaw niepożądanego braku precyzji terminologii prasoznawczej, można podejmować próby rozgraniczenia zakresów użycia obu tych wyrazów⁷, ale też trzeba się zgodzić z tym, że przynajmniej współcześnie w świadomości nie tylko polskich badaczy komunikowania masowego wyrażenie „funkcje społeczne prasy, radia i telewizji” znaczy mniej więcej tyle, co „rola społeczna prasy, radia i telewizji”.

Używanie wyrazów *rola* i *funkcja* jako synonimów zdarza się nie tylko w literaturze prasoznawczej, ale także w socjologii, psychologii, językoznawstwie, a nawet w ekonomii. Wobec braku ostrej granicy między znaczeniami nadawanymi obu tym wyrazom – wszystkim, czego się można podjąć z nadzieją szerszego zastosowania w praktyce, jest próba ustalenia ich wzajemnych relacji w formie definicji regulujących.

Funkcja jako termin matematyczny oznacza zależność jednej wielkości zmiennej od drugiej. Oznaczając pierwszą z nich przez x , drugą zaś przez y , zapisujemy tę zależność w postaci $y = f(x)$, co się odczytuje jako „igrek jest funkcją iksa”. Symbol f oznacza w tym wzorze wszelkie działania, jakie trzeba wykonać ze zmienną niezależną x , żeby w wyniku uzyskać y . Wiadomo, że każdą funkcję można przedstawić jako krzywą w kartezjańskim układzie współrzędnych.

Próbując zastosować matematyczne pojęcie funkcji w badaniach prasoznawczych, moglibyśmy się, na przykład, pokusić o zapisanie prawdziwego zdania, że funkcją prasy jest informowanie społeczeństwa, w formie wzoru $i = f(p)$, w którym p oznaczałoby np. liczbę wzmianek w prasie na jakiś temat, a i – np. liczbę osób poinformowanych w ich wyniku. Określenie wartości f w tym wzorze wielu prasoznawców uzna z góry za niemożliwe. Najprawdopodobniej jest ono rzeczywiście niewykonalne, jeżeli za cel przyjmiemy ustalenie wartości f ważnej w każdym

⁷ Por.: „Trudno tylko zgodzić się na utożsamienie roli z funkcją. Jeżeli druga jest działaniem, pierwsza wydaje się mieć znaczenie o wiele szersze, nadrzędne w stosunku do funkcji i oznaczać miejsce w określonym układzie czy systemie, miejsce narzucające pewne funkcje, pewne działania”. I. Tetelowska: *juw.*, s. 149.

społeczeństwie, dla każdej gazety, w każdym czasie i w każdej sprawie. Praktyka dowodzi jednak, że w określonych warunkach można się pokusić o stosunkowo precyzyjne jej obliczenie. A wbrew dość rozpowszechnionemu mniemaniu pojęcie funkcji w sensie matematycznym może znaleźć i rzeczywiście znajduje zastosowanie także w badaniach prasoznawczych⁸, choć stosunki zachodzące między wartościami zmiennych niezależnych a wartością zmiennej zależnej nie są tu całkowicie jednoznaczne, podobnie zresztą jak w naukach społecznych w ogóle⁹.

Pojęcie funkcji w naukach społecznych jest jednak z całą pewnością bliższe potocznemu znaczeniu tego wyrazu niż jego znaczeniu w matematyce. To potoczne użycie w wieku XIX dokumentuje *Słownik języka polskiego* następującymi przykładami: „Nie pierwszyna ci taka wyprawa i myślę, że za fawor sobie poczynasz, że tobie tę funkcję powierzam” (H. Sienkiewicz); „Stanęliśmy na koniec pod samym Wilnem pod domkiem za rogatkami, gdzie mieszka Żydek hycłowską zajmujący się funkcją” (J. Lelewel). W tym samym znaczeniu używamy potocznie wyrazu *funkcja* także dzisiaj; według *Słownika języka polskiego* wyraz ten znaczy: ‘czynność, działanie, rola, zadanie; stanowisko, praca, obowiązek’.

⁸ Jednym z ostatnich przykładów jest artykuł T. Gobana-Klasa: Rola prasy w przeobrażeniach społeczno-gospodarczych. *Zeszyty Prasoznawcze* 1975, nr 2, s. 5–20.

⁹ Trafnie ujmuje ten problem H. Stasiak: „W rozważaniach o zależności funkcyjnej – tak jak używa się tego słowa w matematyce, interpretując ją w terminach warunku wystarczającego (określona wartość zmiennej niezależnej) i warunku niezbędnego (określona wartość zmiennej zależnej); w terminach obustronnego wystarczającego i niezbędnego zarazem uwarunkowania (funkcja wzajemnie jednoznaczna) – oraz w rozważaniach o funkcji i funkcji wzajemnie jednoznacznej wielu zmiennych, rozpatrywanych ze względu na uwarunkowanie zachodzące między określonymi wartościami zmiennych niezależnych potraktowanych łącznie i z osobna a określoną wartością zmiennej zależnej, dostrzegamy analogie z pojęciem funkcji w systemie biologicznym i społecznym. Między określoną wartością zmiennych niezależnych, potraktowanych łącznie i z osobna, a określoną wartością zmiennej zależnej w przypadku funkcji wzajemnie jednoznacznej zachodzi podobny stosunek jak między skutkami działania elementów, potraktowanych łącznie i z osobna, a systemem biologicznym. [...] Natomiast w systemie społecznym, przy całej wieloznaczności tego pojęcia, skutki działania jego elementów nie są ani warunkiem wystarczającym, ani niezbędnym ze względu na określony stan systemu”. H. Stasiak: Pojęcia związane z terminem „funkcja” w socjologii. *Studia Socjologiczne* 1964, nr 2, s. 268–289.

Do potocznego znaczenia wyrazu funkcja w wieku XIX należało sięgnąć dlatego, że właśnie na przełomie wieku XIX i XX wyraz ten i pojęcie przez niego oznaczone zaczynają swoją zawrotną karierę we wszystkich naukach społecznych. W tym czasie rodzi się funkcjonalizm, traktowany zrazu jako orientacja badawcza polegająca na przestawieniu problematyki poznawczej z zagadnień typu „co to jest?” na zagadnienia typu „jak to działa?” i „do czego to służy?”. Z czasem uznanie zagadnień drugiego typu za jedyną treść dociekań naukowych doprowadziło funkcjonalizm do roli orientacji badawczej neopozytywizmu. Zdania odpowiadające na pytania „co to jest?” i „dlaczego to jest takie?” zostały przez kolejną generację zwolenników funkcjonalizmu uznane za niesprawdzałne, a więc tym samym za metafizyczne i nienaukowe; koronnym argumentem przeciw wszelkim próbom odpowiedzi na pytanie „co to jest?” był dla funkcjonalistów fakt, że na pytanie o istotę i przyczyny danego faktu różni uczeni odpowiadają inaczej. Podobnego argumentu można jednak użyć także przeciw funkcjonalistom: odpowiedzi na pytania „jak to działa?” także bywają różne.

Absolutyzacja postawy funkcjonalistycznej, pociągająca za sobą rezygnację z przyczynowego wyjaśniania zjawisk, nie da się pogodzić z marksizmem. Ale należy oddać funkcjonalizmowi sprawiedliwość i znać jego zasługi w skierowaniu zainteresowań badawczych na działanie badanych przedmiotów. Z naszego punktu widzenia błąd funkcjonalizmu polega nie na badaniu funkcji przedmiotów (a nawet nie na uznaniu funkcji za centralny problem badawczy), ale na rezygnacji z całej pozostałej problematyki naukowej.

Mniej więcej w tym samym czasie wprowadził pojęcie funkcji do socjologii B. Malinowski¹⁰, do psychologii – J.R. Angell i J. Dewey, do językoznawstwa – F. de Saussure, do nauki o prawie – L. Petrażycki, do filozofii – L. Cassirer, nieco później do architektury – Le Corbusier, a do teorii literatury – R. Wellek. Wspólna tym wszystkim uczynom

¹⁰ Sądzę, że funkcjonalna orientacja wobec rzeczywistości jest wrodzoną orientacją człowieka. Dziecko, pytane o definicję różnych przedmiotów i osób, określa je, jak wynika z moich obserwacji – zazwyczaj funkcjonalnie: „Co to jest łyżka?” „Jest do jedzenia”; „Co to jest łóżko?” „Tam się śpi” itd. Być może analogiczne odpowiedzi, z jakimi się spotykał Malinowski w trakcie swoich badań antropologiczno-etnologicznych, przyczyniły się do umocnienia, a może nawet powstania jego funkcjonalistycznego światopoglądu.

i myślicielom była idea uznania pojęcia funkcji za główną kategorię opisu i oceny zjawisk, a zależności funkcjonalnych – za decydujące i tym samym zasługujące na to, by być głównym przedmiotem badań. Zapewne też współcześnie przedstawiciele różnych nauk społecznych zgodziliby się – ewentualnie z drugorzędnymi modyfikacjami – na następującą definicję funkcji: Funkcja to działanie (lub przeznaczenie do działania) danego elementu w układzie, do którego ów element należy¹¹. Z porównania tej definicji z opisem potocznego znaczenia wyrazu funkcja w *Słowniku języka polskiego* wynika, że ma ona charakter definicji regulującej.

W nauce o komunikowaniu uzewnętrzniały się i uzewnętrzniają się do dziś orientacje i mody przejawiające się w innych naukach społecznych. Oddźwięk funkcjonalistycznej dyrektywy metodologicznej, by zrezygnować z pytań o substancję na rzecz badań nad funkcją, znajdziemy współcześnie w programowych deklaracjach niektórych szkół. Oto znamienita dla tego stanowiska wypowiedź przedstawicieli tzw. funkcjonalnej nauki o publicystyce z Münster: „Funkcjonalna nauka o publicystyce – w przeciwieństwie do starej – nie wychodzi od postaci nadawcy i adresata umieszczanych w centrum procesu publicystycznego. Znacznie bardziej interesuje się funkcjami każdego elementu procesu wobec obu postaci: nadawcy i odbiorcy. [...] Krótko mówiąc,

¹¹ Według radzieckiej encyklopedii filozoficznej pojęcie funkcji w socjologii odnosi się do „całokształtu następstw działalności społecznej” (Философская Энциклопедия. Москва 1970). W amerykańskiej encyklopedii nauk społecznych czytamy: „Funkcję można zdefiniować jako warunek, stan rzeczy, wypadkową działania (włącznie z przypadkami, kiedy działanie jest tylko trwaniem) jednostki rozpatrywanej w kategoriach jakiejś struktury” (*International Encyclopedia of the Social Sciences*, vol. 6. cyt. wyd. s. 22). W polskiej literaturze socjologicznej doskonały przegląd stanowisk i zagadnień pojęcia funkcji zawiera cytowany artykuł H. Stasiaka: „Pojęcia z terminem „funkcja” w socjologii”. Niektórzy radzieccy prasoznawcy uważają celowość działania za istotny składnik pojęcia funkcji prasy; por.: „Przez funkcję w dziennikarstwie rozumiemy celową (целоположающую) działalność o charakterze nieprzebiegowym, nieprzypadkowym, ale ogólnym i prawidłowym (regularnym). Funkcja zawiera w sobie i cel, i środki; wyraża istotę, klasowe, partyjne piętno prasy” (W.M. Gorochow: В.И. Ленин об агитационной функции печати, «Вестник МГУ – Журналистика» 1970, nr 4, s. 3). „Funkcje prasy to ustawiczne, umyślne oddziaływanie na świadomość i działalność mas, którego celem jest zmiana lub zachowanie rzeczywistości społecznej w interesie klasy” (S.W. Trufanowa, jw., s. 42).

różnica między starszą a młodszą nauką o publicystyce polega na tym, że pierwsza była jeszcze bardzo silnie związana ze statycznym myśleniem strukturalnym, a nowsza stara się kierować zasadą dynamicznego myślenia systemowego”¹².

Wszyscy polscy prasoznawcy posługują się pojęciem funkcji, ale bodaj tylko M. Szulczewski¹³ i I. Tetelowska pokusili się o sformułowanie jego definicji oraz odpowiedzi na pytanie, co należy rozumieć przez wyrażenie „społeczna funkcja gazety”. Przedstawiając swoje teoretyczno-metodologiczne założenia analizy zawartości prasy, I. Tetelowska pisała:

Aby wyłożoną koncepcję odnieść do gazety [...], należy [...] wprowadzić najprymitywniejsze, choćby na początek hipotetyczne zdefiniowanie społecznej funkcji gazety [...]. Wydaje się, iż gazeta jako całość sumatywna składająca się z dzieł tekstowych i obrazowych służy przekazywaniu za pomocą wydrukowanych na papierze symboli literowych i obrazów różnorodnych «treści». Przekazywaniu od nadawcy do odbiorcy, w celu poinformowania tego drugiego o określonych faktach, rzeczach i zjawiskach, w efekcie czego może nastąpić modyfikacja lub utrwalenie jego postaw dotyczących właśnie owych faktów, rzeczy i zjawisk albo też pobudzenie go do działania. Przekazana treść może wreszcie stanowić rozrywkę, pojmowaną tu bardzo szeroko, tzn. z przeżyciem estetycznym włącznie¹⁴.

Mimo pewnej jednostronności cechującej ten fragment rozważań, zawiera on myśl, która stanowi główną tezę niniejszego artykułu: poszczególne funkcje różnych elementów przekazu reprezentują różne

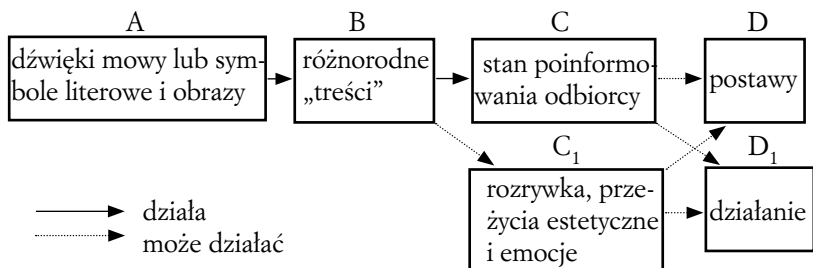
¹² H. Praxke, F.W. Dröge, W.B. Lerg, M. Schmolke: *Kommunikation der Gesellschaft. Einführung in die funktionale Publizistik*. Verlag Regensburg, Münster 1968, s. 103–104. Por. też: Starsza nauka o publicystyce wiązała z mediami określone kryteria, czyli cechy istotne. Oznaczane przez nie własności traktowała jako charakterystyczne dla mediów. Tych kryteriów szukano od wieków w trakcie opisywania pojedynczych mediów, a zwłaszcza w opisach zjawiska prasy. [...] Postępowanie takie jest problematyczne. [...] Samo zaś przypisywanie tych kryteriów mediom publicystycznym jest bałamutne (*verwirrend*). Tamże, s. 135–136.

¹³ M. Szulczewski: *Prasa i społeczeństwo. O roli i funkcjach prasy w państwie socjalistycznym*. KiW, Warszawa 1964: „Społeczną funkcję prasy określić by można jako istotę (czy też treść) danego kierunku (sfery) działalności prasy” (s. 51).

¹⁴ I. Tetelowska cyt. dzieło, s. 152.

poziomy procesu komunikowania. Funkcja, jaką pełni jakiś element niższego poziomu, jest nosicielem funkcji na wyższym poziomie, ta zaś z kolei może być nosicielem funkcji na poziomie jeszcze wyższym.

Myśl Tetelowskiej zawartą w cytowanym fragmencie jej rozprawy – biorąc pod uwagę to, co faktycznie zostało wyrażone, a nie to, co autorka być może chciała wyrazić – można przedstawić graficznie na przykład w taki sposób:



Odczytując ten schemat, otrzymamy następujące twierdzenia: (1) różnorodne treści (B) przekazane za pomocą języka mówionego, symboli literowych i obrazów (A) określają stan poinformowania (C), czego wynikiem może być modyfikacja (lub utrwalenie) postawy (D) albo działania (D_1); (2) różnorodne treści (B) przekazywane za pomocą języka mówionego, symboli literowych i obrazów (A) mogą odbiorcom dostarczyć rozrywki, a w tym także przeżyć estetycznych i emocji (C_1), które z kolei mogą wpływać na postawy i przekonania (D) lub działanie (D_1). Gdybyśmy chcieli posłużyć się symboliką matematyczną, zapisalibyśmy:

$$B = f(A), C = f(B), D = f(C), \text{ a więc } D = f\{f[f(A)]\}.$$

Przedstawiony tu pogląd Tetelowskiej (a może tylko jej imputowany?) na funkcję prasy stanowi raczej punkt wyjścia niż punkt dojścia zarówno w rozprawie, z której pochodzi analizowany cytat, jak i w rozwoju myśli prasoznawczej autorki. Posłużyłem się jednak umyślnie tym cytatem, ponieważ wyraźnie uzewnętrznia się w nim koncepcja wielostopniowości funkcji, umożliwiającą rozwiązywanie, a przynajmniej uporządkowanie jednego z podstawowych problemów teorii komunikowania masowego.

Można się dopatrywać pewnych podobieństw między tą koncepcją a Mertonowską teorią relacji struktury i funkcji. Według R.K. Mertona bowiem przypisanie jakiemuś desygnatowi (*referent*) statusu struktury lub funkcji zależy od punktu widzenia na dane zjawisko. Jako klasyczny przykład podaje się tu zwykle relację między produkcją (odpowiednik struktury) a konsumpcją (odpowiednik funkcji). Dla produkcji samochodów konsumpcją jest ich kupowanie przez klientów, ale produkcja samochodów jest konsumpcją dla produkcji stali¹⁵. Opisując schemat oparty na rozważaniach Tetelowskiej za pomocą Mertonowskich pojęć struktury i funkcji, powiedziałoby się, że „stopień poinformowania odbiorcy” jest jednocześnie funkcją „różnorodnych treści” gazety i strukturą, której funkcją może być z kolei modyfikowanie (lub utrwalanie) postaw albo pobudzanie do działania. Te analogie między koncepcją Tetelowskiej a teorią Mertona są, oczywiście, najzupełniej przypadkowe. Irenie Tetelowskiej wychowanej na fenomenologii Ingardena myślenie neopozytywistyczne było całkowicie obce; wydaje się zresztą, że w gruncie rzeczy zawsze bardziej interesowała ją „struktura” niż „funkcja” desygnatu.

Bardzo ważnym, bo płodnym jako uzasadnienie praktycznej działalności badawczej, wkładem Ireny Tetelowskiej do polskiej teorii prasoznawstwa jest rozróżnienie funkcji intencjonalnych, nadanych i realnych (inaczej: pełnionych), odpowiadających trzem fazom procesu komunikowania: (1) projektowaniu, (2) zapisaniu czyli „ustrukturuwaniu przekazowi” i (3) „odczytywaniu” (dziś powiedzielibyśmy raczej recepcji, czyli odbiorowi). Do koncepcji rozróżniania funkcji według kolejnych faz procesu doprowadziła Tetelowską analiza semantyczna pojęcia funkcji, odnoszącego się raz do celu działania (intencja), raz do przystosowania do działania („ustrukturuwane narzędzie”), innym razem do samego działania („czynność wyznaczona przez strukturę pełniącego ją podmiotu, organu lub przedmiotu [...] albo po prostu czynność kogoś lub czegoś bez wymienionych wyżej ograniczeń strukturalnych”)¹⁶.

¹⁵ M.J. Levy: *Structural-Functional Analysis*. W: *International Encyclopedia of the Social Sciences*, vol. 6. Cyt. wyd., s. 23.

¹⁶ I. Tetelowska, jw., s. 148.

Przyjęcie tej koncepcji sprzyja zastosowaniu analizy zawartości w badaniach podejmowanych w celu usprawnienia procesu komunikowania. Kieruje bowiem ona uwagę badacza na stopień zgodności przekazu z intencją nadawcy oraz zgodności reakcji odbiorcy z treścią przekazu, a więc ostatecznie na stopień zgodności reakcji odbiorcy z intencją nadawcy. Ujawnienie ewentualnych niezgodności, ich rodzaju, zakresu i zasięgu jest wstępnym, ale niezbędnym warunkiem ich usunięcia.

Funkcję intencjonalną wiąże się z fazą projektowania (w formie zamiaru, planu lub dyrektywy) zarówno całej prasy kierowanej przez jednego jawnego lub niejawnego dysponenta, jak i polityki redakcyjnej jednego pisma, zawartości jednego numeru pisma, a także jednej wypowiedzi przeznaczonej do publikacji. Mówiąc innymi słowy, przez funkcje intencjonalne rozumie się te funkcje, do których spełnienia nadawca (lub dysponent) chce przystosować swój przekaz. Mogą one być ujawnione bądź przez wywiad z nadawcą (tzn. z autorem, redaktorem, wydawcą lub dysponentem politycznym), bądź przez analizę specjalnych wypowiedzi nadawcy (np. programowych artykułów odredakcyjnych, deklaracji ideowych, uchwał partyjnych itp.). Funkcja intencjonalna występuje u Tetelowskiej niekiedy jako „projekt idealny, wyobrażony model narzędzia, któremu dysponent lub twórca chce nadać określony kształt przystosowany do wykonywania pożądaných działań i wywołania pożądaných skutków”; ów „projekt idealny” – to „wyobrażenie” przedmiotu produkowanego przed przystąpieniem do jego produkcji¹⁷.

Funkcja nadana, odpowiadająca fazie ustrukturywania treści w przekaz¹⁸, ma charakter potencjalny. Do jej pełnienia autor przystosował swój przekaz. Można ją traktować jako obiektywną cechę przekazu tylko pod warunkiem, że eksperci o odpowiednio wysokich kwalifikacjach niezależnie od siebie zgodnie orzekną, iż dany przekaz został przystosowany do pełnienia takiej właśnie funkcji. W tym „obiektywność” funkcji nadanej się wyczerpuje. Żaden ekspert, poprzestając na analizie samego przekazu, nie jest bowiem w stanie przewidzieć, jak ów przekaz będzie

¹⁷ Tamże, s. 150.

¹⁸ W przypadku dzienników i czasopism chodzi tu o wydrukowane egzemplarze pism lub o opublikowane w nich poszczególne artykuły, w przypadku radia i telewizji – o faktycznie nadawany program lub poszczególne audycje.

odczytany, zrozumiany i spożytkowany przez różnych odbiorców, nie znanych mu. Podobnie każdy ekspert orzeknie, że funkcją nadaną kosi jest ścinanie trawy lub zboża, może się jednak okazać, że w określonych okolicznościach kosa służy jako groźna i skuteczna broń. Zarówno historia, jak i obserwacja dostarczają też wielu przykładów na to, że tekst przystosowany do pełnienia jednej funkcji był wykorzystywany w zupełnie innym celu. Tak było przez wieki choćby z biblijną *Pieśnią nad pieśniami*. Tak bywa z niejedną recenzją prasową ujawniającą, dajmy na to, mielizny ideowe i artystyczne filmu, która krytyczną wzmianką o scenach na granicy pornografii zachęci niektórych odbiorców do jego obejrzenia. Funkcję nadaną przekazowi – jak wiadomo – pomaga określić w miarę obiektywnie analiza jego zawartości.

Funkcją pełnioną przez dany przekaz, odpowiadającą fazie jego odbioru, nazywa się za I. Tetelowską rzeczywiste oddziaływanie tegoż przekazu na czytelników, słuchaczy i widzów. Pytania o to, co prasa, radio i telewizja robią ze społeczeństwem, o skuteczność oddziaływania poszczególnych gazet i programów radio-telewizyjnych, o ich wpływ na wiedzę, opinie i postawy ludzi, traktuje się jako synonim pytania o funkcje pełnione przez te przekazy. Funkcja pełniona rzadko bywa identyczna z funkcją nadaną. Przyczynia się do tego m.in. zjawisko selektywności odbioru (wybór kanału, przekazu i treści zawartych w przekazie), zróżnicowanie społecznych doświadczeń odbiorców oraz wpływ zewnętrznych okoliczności towarzyszących przekazowi. Wskutek tego ten sam tekst może pełnić różne funkcje w zależności od tego, jakim kanałem zostaje przekazany, kto go firmuje jako autor, kto go czyta lub słucha, jakie wydarzenia towarzyszą odbiorowi itd. Tekst mobilizujący do pracy jednych – może budzić poczucie zniechęcenia u innych. A więc w odniesieniu do części odbiorców funkcja pełniona przez dany przekaz może być identyczna z funkcją nadaną temu przekazowi, a w odniesieniu do reszty może się od funkcji nadanej diametralnie różnić. O funkcji pełnionej przez przekaz można wnioskować na podstawie obserwacji zachowań ludzi, a wiedzy na ten temat dostarczają reprezentatywne badania opinii i postaw.

Podział funkcji ze względu na fazy procesu komunikowania może być problemem spornym tylko w sensie uznawania lub nieuznawania